

DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok II

GDANSK — GDYNIA, CZWARTEK 25-go MAJA 1946 R.

Nr. 140 (557)

Co uczynić należy :

Wczoraj na tym miejscu podaliśmy meldunek Delegata Rządu do Spraw Wybrzeża, min. Kwiatkowskiego, do Premiera i Rady Ministrów o tym, że w Gdyni i w Gdańsku przeładowano już na statki 2 miliony ton węgla. Dziś z satysfakcją dzielimy się stwierdzeniem autorytatywnych czynników gospodarczych Wybrzeża, że kolej na odcinku współpracy z portami wywiązała się ze swych zadań w stopniu przewyższającym oczekiwania. Dumni jesteśmy z tych osiągnięć polskiego górnika, kolejarza i robotnika portowego.

Ale nie tylko uczucie dumy nas napawa. Wspomniane osiągnięcia są jednym z dowodów, że potrafimy własnymi siłami, własną pracą i ofiarnością budować swoją przyszłość.

W tym stanie rzeczy nie powinny wzbudzać w nas specjalnego rozgorzyczenia i pewne niepomyślnie zjawiska na terenie naszego życia gospodarczego. Min. Kwiatkowski we wspomnianej depeszy stwierdził, że import UNRRA w ostatnich dniach spadł. Nie możemy się cieszyć również z wiadomości o wstrzymaniu wypłaty przyznanej nam pożyczki amerykańskiej.

Oczywiście, nie tracimy wiary w zwycięstwo sprawiedliwości i nie rezygnujemy z pomocy z zewnątrz. Należy się ona Polsce w większym stopniu, niż jakimkolwiek innemu krajowi. Myślimy bowiem pierwszy padli ofiarą niszczycielskiej furii hitlerowskiej i ostatni pozbyliśmy się jej. Najwięcej stosunkowo ponieśliśmy strat materialnych i bynajmniej nie najmniejszy był nasz udział w zmaganiach z najeźdźcą.

Na wszystkich kontynentach lała się krew polska za sprawę wolności milijonów pokój narodów. To nas uprawnia do żądania pomocy od świata w dzwignięciu się z ruin.

Ale od dobrodziejstw natury materialnej droższe nam jest poczucie własnej godności.

Wierzmy, że dyktando na ostrzu noża nie stanie. Wierzmy, że powstałe nie z naszej winy nieporozumienia i na odcinku dostaw UNRRA i w sprawie pożyczki amerykańskiej zostaną pomyślnie, zgodnie z poczuciem elementarnej sprawiedliwości, zlikwidowane. Liczymy w dalszym ciągu na pomoc z rezerw światowych.

Tym niemniej musimy obliczyć i własne siły. Rachunek rozpaczliwie wprowadzi nie wypadnie, jak widać chociażby z dotychczasowych osiągnięć, ale potrzeby nasze są również ogromne. Zniszczenia wojenne sięgają astronomicznej sumy 100 miliardów złotych przedwojennych, a przed nami są zadania nie tylko odbudowy, ale i przebudowy naszego gospodarstwa. Z państwa rolniczego mamy stać się przemysłowo-morskim.

To zadanie przebudowy szczególnie bliskie musi być dla mieszkańców Wybrzeża. Obecnie odbywa się subskrypcja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Zgodnie z zapewnieniem Ministra Skarbu, znaczna część tej pożyczki będzie użyta na inwestycje w dziedzinie gospodarki morskiej. Odczuwając pierwszy dobrodziejstwa przebywania nad morzem nie możemy dopuścić do tego, by w ciężarach na rzecz rozwoju naszej gospodarki morskiej przodowały inne dziedziny. Poczucie sprawiedliwości i godności własnej podyktuje nam, co uczynić należy. Subskrypcja trwa tylko do dn. 31 maja. (w)

Kolej w portach zdała egzamin

W czasie obchodu rocznicy powstania Głównego Urzędu Morskiego, w okolicznościowych przemówieniach podkreślano sprawność transportową węzłów kolejowych Gdyni i Gdańska. Zarówno delegat rządu min. Kwiatkowski, jak i dyr. GUM Michalewski w słowach pełnych uznania podkreślili, że jedna z większych zasług w osiągnięciach przeładunkowych w portach w kwietniu przypada kolejarzom Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej oraz stojącemu na ich czele dyr. Modlińskiemu.

Jeżeli przypomnimy sobie o tych trudnościach, jakie istniały w kolejnictwie w zimie i na przełomie zimy i wiosny, to nawet dla niezbyt zorientowanych staje się widoczna ogromna poprawa sprawności obsługi kolejowej w portach.

W zimie koleje mogły dowieźć do portów do 10.000 ton węgla na dobę. Statki z reguły czekały na węgiel. W portach powstawały zatory. Brak było koordynacji pracy pomiędzy koleją a firmami spedycyjnymi. Brak było parowozów przelokowych i wag. Przy wagach gromadziły się zatory z towarami. Powstawały przestoje wagonów. Wpływało to na nadmierne przetrzymywanie obcych statków w portach w oczekiwaniu na kolejność załadunku, co oczywiście nie przysparzało dobrej opinii portom polskim.

Dziś sytuacja uległa ogromnej poprawie i obawy, jakie żywiły przed kilku miesi-

camy czynnikami eksportowe, armatorskie i ekspedycyjno - portowe, że kolej nie będzie zdolna obsłużyć zwiększonego dowozu do portów względnie wywozu towarów handlu zamorskiego, nie zliczyły się.

Przeciwnie, dziś kolej popędza port, domaga się szybszej odbudowy i twierdzi, że może obsłużyć sprawnie całą przepustowość portów polskich. Samemu węgla może dowozić do portów po 25.000 t. na dobę, byleby techniczne urządzenia portów zdolne były przeładować ten we-

giel na statki. Tabor kolejowy zwiększył się z dnia na dzień. Warsztaty wyremontowały wiele węglarek tak, że dziś już nie zachodzi konieczność dalszego wywożenia wagonów z krajów skandynawskich. Zrezygnowano nawet z pomocy w taborze z Norwegii i Danii, skąd miały nadejść węglarki.

Dziś armatorzy zagranicznej nie narzekają już na przestoje statków w portach, a odbiorcy polskiego węgla na opieszłość dostaw zakontraktowanego ładunku.

Po hitlerowsku

Bandyci z ryngrafami Matki Boskiej Ostrobramskiej na piersi grabią i mordują

Od pewnego czasu w południowych powiatach naszego Województwa rozpoczęła swoją zbrodniczą działalność przybyła z Wileńszczyzny banda dywersyjna „majora Lupaszko”. Spokojna i lojalna ludność pomorska znalazła się pod ferorem grupy przybłędów, którzy ubrani w mundury wojska polskiego, z ryngrafami Matki Boskiej Ostrobramskiej na piersi, grabią i mordują na hitlerowski sposób, strzelając w tył głowy. Poza licznymi rabunkami banda ta ma na swoim sumieniu 7 istnień ludzkich i kilku rannych.

W dniu 8 maja w okolicy Czarna Woda,

pow. Starogardz., został brutalnie pobity, a potem 2-ma strzałami w czoło pozbawiony życia 23-letni Hanas Józef, pracownik UB w Starogardzie. Zarządzony pościg za bandą nie dał pozytywnych rezultatów głównie dlatego, że sterroryzowana ludność odmawiała wskazówek. Pomimo pewnych strat banda uszła pościgu i w dniu 19-go maja dokonała rozbrojenia kilku posterunków gminnych M. O. i zamordowała w Stariej Kiszewie 4-ch pracowników UB z Kosciężyny i radzieckiego oficera, strzelając w tył głowy, jak to robili gestapowcy.

Społeczeństwo pomorskie odwraca się ze wstrętem od tych, co bratnią krwią broczą swe ręce i dołoży wszelkich starań, aby organom bezpieczeństwa umożliwić ujęcie sprawców tej ohydnej zbrodni, na wspomnienie której burzy się krew w sercu każdego uczciwego Polaka.

„Czytelnik”

podpisał Pożyczkę na 3 miliony

WARSZAWA — W dniu 15-go maja Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” subskrybowała Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju na ogólną sumę zł 3.000.000. Suma ta nie obejmuje kwot, które podpiszą pracownicy wszystkich oddziałów i przedsiębiorstw Spółdzielni.

Julian Tuwim

zamieszka w Warszawie

WARSZAWA (obsł. wł.) — Zarząd Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik” otrzymał telegraficzne zawiadomienie od Juliana Tuwima, że poeta powracający do kraju postanowił zamieszkać w Warszawie.

Julian Tuwim zostanie redaktorem popularno-naukowego miesięcznika pt. „Głęb”, którego plan opracował w Stanach Zjednoczonych.

Julian Tuwim przekazał „Czytelnikowi” prawo wyłączne na wydanie „Kwiatów Połkich” i swoich „Wierszy Wybranych”.

S.p. redaktor Stanisław Grek

Prasa polska znowu doznała dotkliwej straty. Z szeregów najbardziej doświadczonych jej pracowników ubył 18 dm., jak doniosły depesze z Norymbergi, red. Stanisław Grek.

S. p. Grek przebywał w Norymberdze w związku z odbywającym się tam procesem 23 asów hitlerowskich, jako korespondent „Kurieru Codziennego”. Parę miesięcy temu red. Grek odwiedził kraj, wygłaszając odczyty o przebiegu tego najgłośniejszego procesu w skali światowej. M. in. odczyty na ten temat wygłosił w Gdyni i we Wrzeszczu w lutym br.

S. p. Stanisław Grek należał do dziennikarzy starszej generacji, zajmując w jej szeregach wybitną pozycję. Jako doskonały publicysta i wnikliwy obserwator życia, był jeszcze w sile wieku i nie na pozór nie wskazywało, że nieubłagana śmierć przelotnie tak szybko nie jego życia. Czytelnicy naszego pisma mieli możliwość poznania waleńców pióra S. p. Stanisława Greka z kilku artykułów i korespondencji, zamieszczonych na tych szpaltach.

Łącząc się w smutku z całą prasą polską, poświęcamy tych kilka słów ku uczczeniu pamięci dobrego kolegi, dobrze służyłemu prasie rodzimej i krajowej.

Pełne napięcia momenty

Admirał Raeder w świetle dokumentów

NORYMBERGA (obsł. wł.) — Adm. Raeder historyczny i zdenerwowany krzyczał swoje odpowiedzi poprzez salę sądową, kiedy prokurator brytyjski zmusił go do przyznania, że Niemcy rozpoczęły odbudowę swojej floty z pogwałceniem traktatu wersalskiego już w kilka miesięcy po jego podpisaniu. Raeder przyznał również, że w 1935 roku marynarka niemiecka składała się z 34.000 ludzi zamiast 15.000, dozwolonych przez traktat wersalski.

W związku z rozkazem niemieckim rozstrzelania brytyjskich desantów, prokurator brytyjski zapytał Raedera: „Kierował Pan szkołą desantową dla 16.000 Niemców. Czy aprobowałby Pan to, gdybyśmy ich rozstrzelali?” — „na co Raeder odpowiedział: „Nie wiem, ponieważ nie było takiego wypadku”. Przyznał jednak, że stosował rozkaz Hitlera o rozstrzelaniu wziętych do niewoli desantowców — „ponieważ

uważałem, że są to zbrodniarze”. Największe napięcie w czasie posiedzenia nastąpiło, kiedy przedłożono nieoczekiwany dokument — sprawozdanie historyków morskich ze spotkania między Hitlerem a Raederem w marcu 1940 roku. Upřednio Raeder utrzymywał, że Niemcy zajęli Norwegię tylko dlatego, że W. Brytania zamierzała to uczynić. Zgodnie z dokumentem Raeder oświadczył Hitlerowi: „Możliwość inwazji brytyjskiej na Norwegię nie są poważne, Niemcy powinni więc lądować podczas następnej pełni księżyca tj. 7-go kwietnia”, na co Hitler się zgodził.

Goering był nieobecny na rozprawie ze względu na bóle ischiasowe.

Raeder przedstawił 3-ch świadków obrony, m.in. Ernsta Weizackera, mm. spraw zagranicznych, a następnie posła w Watykanie, pralata Carla Severinga, ministra republiki Weimarskiej.

Bitwa z flotą korsarską na Dunaju

Wojska amerykańskie walczą z międzynarodowymi bandytami

RATYZBONA. (Obsł. wł.) — Nawarskie brzozi Dunaju były widownią szerokich operacji policyjnych, prowadzonych przez amerykański kontrwywiad i znaczne siły zbrojne przeciw kilkunastu jednostkom wojennej floty węgierskiej i przeszło 360 statkom różnych narodowości, których 4.000 ludzi załogi zajmowało się czarnym rynkiem i organizowało ucieczkę jeńców wojennych i SS, używając w tym celu pociągów, kursujących wzdłuż rzeki.

Ostateczne wyniki tej oblawy nie są jeszcze znane. Tylko 10 przedstawicieli amerykańskiej prasy za granicą otrzymało pozwolenie na wzięcie udziału w oblawie.

Przeszło przed rokiami te statki węgierskie, austriackie, włoskie, czeskie, słowac-

kie i greckie schroniły się między Passau i Degendorfem, starając się skryć przed ofensywą radziecką na linie amerykańskiej. Jest to poważna część floty dunajskiej.

Osoby aresztowane zostaną repatriowane do innych krajów lub internowane w obozach dla uchodźców. Oblawa prowadzona jest przez gen. Siberta z amerykańskiego II oddziału przy współdziałaniu liczyń agentów amerykańskiego kontrwywiadu, policji zmotoryzowanej oraz specjalnej policji amerykańskiej i niemieckiej. Łącznie w akcji bierze udział 5.000 ludzi.

Nie napotkano na opór. Dotąd wykryto trzy nadawcze stacje radiowe na krótkie fale oraz ciężkie karabiny, automaty i amunicję.

SPEAKERZY DONOSZA...

RZYM — Dwa młodzi uczeni włoscy na uniwersytecie w Padwie wykryli środek leczniczy, skuteczniejszy od penicyliny, która zwalcza m. in. mikroby tyfusy i dezynferli.

RZYM — Władza anglo-amerykańskie dały rządowi włoskiemu instrukcję zmniejszenia racji chleba z 200 na 150 g. dziennie.

LONDYN — Po raz pierwszy od czasu wojny odbędzie się w lipcu w Oxfordzie światowy kongres Czerwonego Krzyża z udziałem delegatów 60 narodów. Kongres potrwa 15 dni i będzie poświęcony zbadaniu sposobu niesienia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę.

PARYŻ — Były król Wiktor Emanuel zwiędził pole bitwy pod El Alamein i liczne cmentarze włoskie w okolicy.

NEW YORK — Według nowej umowy około 42.000 Niemców zostanie przesiedlonych z Czechosłowacji do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

BEJRUT — Libańskie związki zawodowe proklamowały strajk generalny, celem zmuszenia parlamentu do uchwalenia ustaw w sprawie pracy.

BELGRAD — W Cetlinie, Sarajewie i Splicie odbyły się manifestacje przeciwko podziałowi Julijskiej Krainy, proponowanemu przez ekspertów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

WASZYNGTON — B. prez. Hoover udał się do Waszyngtonu, aby przedstawić sprawozdanie ze światowej sytuacji żywnościowej na sesji organizacji żywnościowej i rolniczej ONZ.

HENDAYE — Hiszpańscy urzędnicy kolejowi usunęli szyny na części toru w bezpośredniej bliskości mostu międzynarodowego między Irun i Hendaye na granicy francusko - hiszpańskiej.

RZYM — Julijski komitet wykonawczy partii czyni zażądał okupowania przez Spiszymierzonych całej Wenecji Julijskiej, twierdząc, że obecność wojsk jugosłowiańskich w strefie „B” nie pozwala mieszkańcom na swobodne wyrażenie swej woli.

BUKARESZT — Rada Ministrów postanowiła wydać ostre zarządzenia celem niedopuszczenia do tego, aby studenci brali udział w antydemokratycznych manifestacjach politycznych.

Wielka afera z małą pożyczką

Prasa polska w dalszym ciągu wywołuje komentarze w sprawie wstrzymania wykonania udzielonej Polsce pożyczki amerykańskiej na mocy decyzji sekretarza stanu USA, Achesona. Organ stronnictwa ludowego „Dziennik Ludowy” w art. pod powyższym tytułem stwierdza, że podobne postępowanie nie ma precedensu w stosunkach dyplomatycznych. Pismo przypominają, że gdy przed 3 tygodniami na posiedzeniu KRN wiceminister spraw zagran. M. Dzierżewski mówił o pięknych tradycjach i obecnym zacieśnianiu się przyjaznych stosunków polsko - amerykańskich, cała Izba powitała to oświadczenie długotrwałym owacją. Była ona wyrazem uczuć, jakie żywi cały naród polski dla wielkiej Rzeczypospolitej amerykańskiej. Polska mogła oczywiście oczekiwać również dobrej woli ze strony rządu USA. Udzielenie Polsce pożyczki w wysokości 90 milionów dolarów, zdawało się „wiadczyć”, iż owa dobra wola istnieje i objawia się, co prawda umiarkowanie, w czynach.

„Żyliśmy w Polsce gotowi wyrażać nadzieje — pisze „Dziennik Ludowy”, że po tych skromnych początkach amerykańskiej dep. stanu nabierze bardziej amerykańskie go rozmachu, i że pomoc, udzielona narodowi, który w walce z Niemcami był „natchnieniem światła” i ucierpiał najwięcej, osiągnie rozmiary takie przynajmniej, w jakich był udzielony Włochom, a więc krajowi wspierającemu Hitlera wszelkimi siłami przez 3 lata wojny. Niestety, dalszy bieg dziejów owej pożyczki nie tylko tych nadziei nie potwierdza, ale „wiadczy”, ku rozgoryczeniu opinii polskiej, o zacieklej niechętności do naszego państwa niektórych wpływowych amerykańskich koł politycznych.”

Dalej „Dziennik Ludowy” rozpatruje szczegółowo przebieg całej sprawy, wykazując kolejno bezpodstawność wszystkich trzech zarzutów w ministra Achesona. Gazeta stwierdza, że Polska nie może traktować wstrzymania pożyczki inaczej, niż jako próbę wywarcia presji dolarowej dla celów politycznych.

Rząd polski nie zamierza — oświadcza „Dziennik Ludowy”, za żadną kwotę sprzedawać godności i suwerenności narodowej. Polska to już jest, powinien Acheson o tym pamiętać, tradycja rządów Polski niezależnie od tego, czy prawych czy lewych. Społeczeństwo polskie oczekiwało i oczekuje — bo ma ku temu wszelkie podstawy — wydatnej pomocy amerykańskiej, na którą naród nasz zasłużył ze wszelkich miar i przed innymi narodami. Niesłychana ekwilibryzacja wokół tej skromnej pożyczki, która w interesie USA — musi wywołać w nas rozgoryczenie i smutną świadomość, że postępowanie departamentu stanu daleko odbiegło od linii politycznej wielkiego prezydenta Roosevelta i jego niezachwianej przyjaźni dla „narodu polskiego”.

Również organ stronnictwa demokratycznego „Kurier Codzienny”, twierdzi, że sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski ma posmak skandalu politycznego. O jej wstrzymaniu zdecydował ci, którym nie na ręka rozwój demokratycznej Polski. Przyczyny, jakie wysunęto, są pretekstami niepoważnymi co gorsza — nieprzyzwoitymi w stosunku do państwa niepodległego i demokratycznego.

Do takich samych wniosków dochodzi „Dziennik Łódzki”, stwierdzając, że chodzi tutaj o wykorzystanie momentów gospodarczych dla wywarcia na Polskę presji politycznej.

„Tęgo rodzaju próby dowodzą nieznamościami psychiki i narodu polskiego — konkluduje poważny organ łódzki. Nie jesteśmy i nie będziemy nigdy tak głodnymi Ezawem, by za miskę dolarów sprzedawać własną samodzielnosc. O tym każdy nasz partner musi pamiętać”.

O HONORZE DZIENNIKARZA

Jak wiadomo, jednym z 3 argumentów wysuniętych przez p. Achesona, był zarzut zatrzymania przez władze polskie depeszy prasowej, wysłanej przez przedstawiciela agencji Associated Press w Warszawie, Allena. W świetle wyjaśnień ze strony polskiej opartych na dokumentach — zarzut ten nie wytrzymuje żadnej krytyki. Natomiast specyficzne stanowisko p. Allena w dostrzeganiu i przekazywaniu za granicę zachodzących w Polsce zjawisk — wywołało odpowiedź ze strony prezesa Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., prof. Wasowskiego.

Józef Wasowski od lat najmłodszym walczył o wolność myśli i demokrację, wydając w zarobku swej działalności publicystycznej, czasopismo „Panteon”, które ze względu na cenzuralnych ukazywało się w Paryżu od 1906 roku. Z kolei był przez wiele lat redaktorem organu demokratycznego „Epoka” i wicedyrektorem Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Sprawy demokracji i postępu nie wycieńczyły go, gdyż 14 lat spędził przez siebie w więzieniu.

Obecnie jest prezesem Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. i redaktorem naczelnym organu stronnictwa demokratycznego „Kurier Codzienny”.

W ogłoszonym na łamach „Kuriera Codziennego” liście otwartym do p. Allena, senior polskiego dziennikarstwa stwierdza bez ogródek, że p. Allen szerzy „wiadomości nieprawdziwe, pogłoski fałszywe, zmyślenia najzłośliwsze”. Jest to tym bardziej uderzające, że wysyłane z Polski depesze korespondentów zagranicznych nie podlegają cenzurze. Larry Allen nadużywa tej wolności.

Dalej prezes Wasowski zarzuca Allenowi nie tylko niesumienność, ale i złą wolę, gdyż nie sprostował on ani jednej ze swych nieprawdziwych wiadomości, nawet, gdy mu dowiedziano, że są nieprawdziwe. Gdy Allen powtarzał np. wiadomość, o oglądaniu przez Warszawiankę Greisera i Fischera zemkniętych w klatkach, wzięwszy na serio dowcip prima aprilisowy jednej z gazet, było to objawem naiwności i lekomyślności, nie bez intencji jednak wykazania czytelnikom amerykańskim okrucieństwa Polaków. To jednak, że nie sprostował później kłamstwa — że świadczy o jego etyce dziennikarskiej.

„Nie zabiegamy o to — pisze dalej prezes Wasowski — by korespondenci zagraniczni pisali o Polsce tylko rzeczy pochlebne. Polska nie obawia się prawdy. Wprost przeciwnie — w prawdzie i tylko w prawdzie widzimy jedynie pozytywne dla nas propagandy. Nie występujemy nigdy przeciw krytyce poważnej i uczciwej jakichkolwiek naszych poczynań. W naszej pracy „drodziej” popielamy błędy, które samy sobie wytykamy, i nie razi nas, gdy inni o błędach naszych piszą. Pomiędzy jednak krytyką rzeczową, a złośliwym kłamstwem taka jest przepaść, jak pomiędzy prawdą, a bredniami jakże pan rozpowszechnia”.

Następnie prezes Wasowski podkreśla, że działalność Larry Allena jest szczególnie szkodliwa w czasach, kiedy ludzkość tak głęboko tęskni do pokoju i ładu. Na podstawie swojej 40-letniej pracy dziennikarskiej i długotrwałej walki o zasadę wolności prasy — prezes Wasowski stwierdza, że wolność ta nie może mieć wspólnego z jej nadużywaniem, i że etyka dziennikarska nie daje też wolności nieprawdy.

„Ubolewam — kończy Wasowski swój list otwarty — że wśród dziennikarstwa amerykańskiego, tak zasłużonego w dziele zwycięstwa nad faszyzmem, a przez to samo nad potęgą nienoty i kłamstwa — znajdują się pióra kłamliwie. Ubolewam, że wśród korespondentów zagranicznych w Polsce znalazło się pióro nieszlachetne”.

Z frontu akcji PPOK

WARSZAWA (PAP). Urzednicy Zjedn. Mat. Budowl. w Bydgoszczy subskrybowali 39 tys. zł.

WROCLAW (PAP). Pracownicy poczto-telekomunikacyjnej okregu dolnośląskiego w liczbie ponad 2.500 osób subskrybowali na PPOK 1.435.500 zł.

LUBLIN (PAP). Pracownicy Oddz. „Spolem” subskrybowali na PPOK sumę 58 tys., robotnicy państwowej Fabryki Pasów i Uprząży zadeklarowali 32.500. Spółdzielnia kierowców i pracowników samochodowych wpłaciła na PPOK 50 tys. zł, pracownicy strosów woj. lubelskiego zadeklarowali sumę 425 tys. Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie wpłaciła na PPOK sumę 20 tys.

LUBLIN (PAP). Do dnia 14 bm. Narodowy Bank Polski w Lublinie zarejestrował 12.959 subskrybentów - robotników, deklarujących sumę 3.551.500 zł, 6.328 pracowników umysłowych wpłaciło 1.801.100 zł, 75 przemysłowców — sumę 322.500 zł, 21.617 subskrybentów wpłaciło ogółem 8.730.200 zł.

LUBLIN (PAP). Wojewódzki Komitet Spółdzielczy PPOK w porozumieniu z Pow. Komitetami Spółdzielczymi opracował projekt wpłat dla wszystkich spółdzielni i pracowników, wynoszący dla spółdzielni 10% od obrotu za r. 1945, zaś normy dla pracowników wynoszą od 500 do 5.000 zł. Przewidywana kwota wpłat przez spółdzielnie woj. lubelskiego wyniesie około

3 milionów zł. Spółdzielnie m. Lublina i powiatu wpłaca ponad 1 milion 100 tys. zł.

KRAKOW (PAP). W sali posiedzeń MRN w Krakowie odbyło się przy współudziale generalnego komisarza PPOK ob. Kościńskiego zebranie terenowych komitetów obywatelskich pożyczki odbudowy. Z dotychczasowego przebiegu wpłat na terenie województwa krakowskiego wynika, że wpłacono ogółem 11 milionów 273 tys. zł. Na czołowym miejscu znalazł się powiat Biały, który wpłacił 3 miliony 600 tys. zł (12% subskrypcji). W pow. tarnowskim kupcy i rzemieślnicy wpłacili 3 miliony 450 tys., w Nowym Targu zaś 2 miliony 540 tys. zł.

ŁÓDŹ (PAP). Do Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. nadchodzi codziennie wiadomości o subskrybowaniu Pożyczki Odbudowy Kraju przez ruch spółdzielczy. Związek „Spolem” w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji zadeklarował 53 miliony złotych. Pracownicy tegoż Związku subskrybowali 1 milion 543 tys. zł. Pracownicy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. subskrybowali PPOK w wysokości 220 tys. zł.

Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Łodzi subskrybowala 1 milion zł, pracownicy tej instytucji 250 tys. zł.

Z terminu do dnia 15 bm. otrzymane meldunki o subskrybowaniu przez spółdzielnie w Częstochowie ponad 600 tys. zł, w okręgu Płocko - dąbrowskim 1 mil. zł i tyle w 5-ciu powiatach woj. pomorskiego. Spółdzielnie w woj. łódzkim dotychczas podpisały subskrypcje na wysokość około 60 mil. zł. (oprócz Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi). Ruch spółdzielczy jak zawsze zdaje egzamin społeczny i owocnie przyczynia się do akcji odbudowy kraju drogą subskrybowania PPOK.

POZNAN (PAP). W akcji subskrybowania Przemysłowej Pożyczki Odbudowy Kraju jednostki wojskowe poznańskiego okręgu wojskowego zajmują jedno z czołowych miejsc. Subskrybowano w O. W. Nr 3 dotychczas sumę 3.903.577 złotych.

KRAKOW (PAP). Jednostki wojskowe w okr. krakowskim wpłaciły na PPOK sumę 4 milionów zł. Wyróżniła się tu specjalnie 8-na Drezdeńska Dywizja Pjechoty, składająca na Pożyczkę Odbudowy Kraju sumę 1 milion 115 tys. zł.

KATOWICE (PAP). Subskrypcja pożyczki w woj. śląsko-dąbrowskim postępuje naprzód. Pracownicy huty Baildon w Katowicach podpisali dotychczas subskrypcje na kwotę 1 milion 200 tys. zł. Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego zadeklarowali na pożyczkę 317 tys. zł. Pracownicy Śląskiej Spółdzielni Spożywców podpisali subskrypcje w wysokości 600 tys. zł. Spółdzielnie i pracownicy Spółdzielni Hutniczych wpłacili dotychczas na PPOK kwotę powyżej miliona zł. W akcji tej wyróżniły się spółdzielnie: huty „Katarzyna” w Sosnowcu, huty „Batory” w Chorzowie, huty „Pokój” w Nowym Bytomiu i „Florian” w Świętochłowicach.

Instrukcja

Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w sprawie wyjaśnienia niektórych przepisów Ustawy z dn. 28. IV. 46 r. o przeprowadzeniu głosowania ludowego

I. Odnosnie osób, posiadających w sierpniu 1939 r. obywatelstwo polskie, a wpisanych w okresie okupacji na niemieckie listy narodowe na terenach włączonych do Rzeszy Niemieckiej, należy w związku z przepisami Ustawy z dn. 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96) i dekretu z dn. 24 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 205) przy sporządzaniu spisów osób uprawnionych do głosowania ludowego, przestrzegać następujących zasad:

- Biorą udział w głosowaniu:
- 1) Osoby posiadające w sierpniu 1939 roku obywatelstwo polskie a zaliczone w okresie okupacji niemieckiej do III i IV grupy listy narodowej niemieckiej, które złożyły w terminie przepisany deklarację wierności narodowi i demokratycznemu Państwu Polskiemu, o ile zaliczenie ich do wyżej wymienionych grup nastąpiło na terenie:
 - a) Górnośląskiej części woj. śląsko-dąbrowskiego,
 - b) woj. pomorskiego z wyj. powiatów: włocławskiego, lipawskiego, rypińskiego i nieszawskiego,
 - c) powiatów gdynsko - grodzkiego, karłuskiego, mordyńskiego, starogardzkiego, kościńskiego i łczewskiego wojew. gdańskiego.
 - 2) Osoby wpisane w okresie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy na li-

sty narodowościowe niemieckie, które zostały przez Sąd zrehabilitowane.

Nie biorą udziału w głosowaniu:

- 1) Osoby posiadające w sierpniu 1939 r. obywatelstwo polskie, a zaliczone w okresie okupacji do II gr. niemieckiej listy narodowej na terenach Państwa Polskiego z przed 1539 r., włączonych do Rzeszy Niemieckiej, które złożyły wnioski o rehabilitację i których wnioski nie zostały dotąd przez Sąd rozpoznane.
 - 2) Osoby zaliczone do III i IV grupy listy narodowej niemieckiej, a zamieszkałe w okresie okupacji na terenach nie wymienionych w p. 1 niniejszej instrukcji, które złożyły wnioski o rehabilitację, jeżeli wnioski te nie zostały dotąd przez Sąd rozpoznane.
 - II. Obywatele polscy, którzy podlegają przytrzymaniu, umieszczeniu w miejscu odosobnienia i poddania przymusowej pracy (art. 1 dekretu z dnia 4 listopada 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 54) z 1940 powodu, że w okresie okupacji niemieckiej na terenach byłej Generalnej Gubernii, lub okręgu Białostockiego (Bezirk Białystok) zadeklarowali swoją przynależność do narodowości niemieckiej, lub swoje pochodzenie niemieckie, bądź faktycznie korzystali z praw i przywilejów z tytułu przynależności niemieckiej, lub pochodzenia niemieckiego, nie biorą udziału w głosowaniu, bez względu na to, czy pozostają jeszcze na wolności, czy znajdują się w miejscach odosobnienia (obozach pracy przymusowej).
- Generalny Komisarz Głosowania Ludowego
(-) Barcikowski

Demokratyczna Hiszpania dziękuje Polsce

WARSZAWA (PAP). Premier ob. Osóbka - Morawski otrzymał pismo od junty hiszpańsko-urugwajskiej, podpisane przez doktora Diego Martinez Olascoaga oraz od emigracji hiszpańskiej z Serville w Tunisie, podpisane przez prezesa emigracji hiszpańskiej E. Montez.

Pisma te wyrażają podziękowanie i wdzięczność polskiemu za uznanie rządu republikańskiej Hiszpanii oraz pewność, że w czasie obrad w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Polska będzie kontynuowała tę samą politykę w kierunku uznania republiki hiszpańskiej.

Każdy członek Związku Zawodowego członkiem spółdzielni

Odezwa organizacji spółdzielczych do pracującej ludności Polski

WARSZAWA (PAP). Z pożozi wojennej, z ofiar milionów — powstała Polska Demokratyczna. Odrodzona Ojczyzna nasza różni się od Polski przedwojennej nie tylko tym, że daje lepsze, sprawiedliwsze prawa, że umożliwia każdemu obywatelowi osiągnięcie każdego, choćby najwzrostszych godności publicznych, ale także tym, że praca nas wszystkich służy do zaspakajania potrzeb całego społeczeństwa, jest źródłem dobrobytu całej ludności, a nie przedmiotem wyzysku i bogactwa jednostek.

Nowy ustrój społeczno-gospodarczy Polski, wynik bezkrwawej rewolucji oparty jest na najsprawiedliwszych, najsprawiedliwszych zasadach. Wynika z ducha wolności, którego nie potrafił ujarzmić zaborca i kapitaliści. Dlatego podstawą tego ustroju, obok upaństwowionych przemysłów, stają się zrzeszenia spółdzielcze. Świat pracy sam bierze swoje sprawy gospodarcze w swoje ręce, organizując się w samodzielnych spółdzielniach najrozmaitszego rodzaju. W ręce zorganizowanej spółdzielczości ludności przechodzi przemysł przetwórczo-rolny; zbyt artykułów rolniczych będzie się odbywał na zasadach spółdzielczych; sprzedaż towarów produkcji miejskiej i fabrycznej w coraz większej mierze będzie się opierała o sklepy spółdzielcze. W wyniku ustawy o nacjonalizacji przemysłu, cały przemysł spożywczy w Polsce przejdzie w ręce organizacji spółdzielczych. Coraz większe znaczenie zdobywa spółdzielczość pracy w dziedzinie odbudowy i organizacji drobnego przemysłu rzemieślniczego.

W ten sposób każdy człowiek pracy — na zebraniach spółdzielczych i przez organy spółdzielcze, wybrane na zasadach demokratycznych, zaczyna sam decydować o zaspakajaniu swych codziennych potrzeb.

Z powyższych względów spółdzielczość w Polsce uznana została za wyraz demokracji gospodarczej. Obok reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, realizacja demokracji gospodarczej w Polsce zależna jest od rozwoju spółdzielczości. Dlatego każdy szczerze pragnący zwycięstwa demokracji, powinien być niezachwianym zwolennikiem i czynnym uczestnikiem ruchu spółdzielczego.

Spółdzielczość w Polsce jest jeszcze na razie słaba. Starsze spółdzielnie zostały przez okupanta i działania wojenne zniszczone, — odrodzone i nowopowstające nie mają zasobów finansowych, nie znalazły jeszcze powszechnego zrozumienia i poparcia. Na aparat spółdzielczy, jeszcze młody, spadły obowiązki ogólnopolskie — państwowe w zakresie zbierania i rozdania uprawnień urzędowej. Handel prywatny nie znający często żadnych skrupułów, korzystający z szabru i zdobywający w sposób nie zawsze legalny towary z różnych źródeł — spekuluje i rozrasta się. Ale przyszłość ruchu spółdzielczego jest zapewniona, tak jak zapewnione być musi zwycięstwo demokracji w Polsce. Spółdzielnie już przez samo swoje istnienie wpływają hamująco na wzrost drożyzny.

Ruch spółdzielczy w Polsce przygotowuje się do wielkich zadań. Obok montowania spółdzielczości rolnej, która zapewni naszemu narodowi dostateczną produkcję chleba, mięsa i tłuszczu — na terenie całej Polski powstaną nowe dziesiątki tysięcy sklepów spółdzielczych, w których ludność powinna mieć możliwość nabywania po cenach sprawiedliwych nie tylko artykułów spożywczych, ale także materiałów włókienniczych, przedmiotów w gospodarstwie domowym, dóbr kulturalnych jak książki itp., a z czasem także obuwia, mebli itp. Powstaną przy każdej większej spółdzielni sładki opału, piekarnie, masarnie. Najbardziej różnorodniejsze spółdzielnie pracy i rzemieślników będą zbywały swoją wytwórczość zorganizowanym w spółdzielniach spożywców odbiorcom.

Stanie się to wszystko przy zainteresowaniu i poparciu wszystkich pracujących warstw narodu, a w pierwszym rzędzie klasy robotniczej. Każdy robotnik i pracownik umysłowy powinien być członkiem najbliższej dla niego spółdzielni — przede wszystkim spółdzielni spożywców. Nie doświadczyć się na członka spółdzielni — trzeba zaspakajać w niej swoje potrzeby, trzeba być na jej zgromadzeniach, wpływać na wybór najlepszych kierowników, wskazywać na braki i usterki, karcieć niewłaściwości czy nawet mogące się zdarzyć nadużycia.

Silna gospodarczo i zespolona organizacyjnie spółdzielnia potrafi otoczyć opieką swych członków — wiąże ich ze sobą wzajemnymi ideowymi i gospodarczymi.

Zwracamy się do każdego robotnika czy pracownika umysłowego, aby możliwie najrychlej porozumiał się z najbliższą spółdzielnią i przystąpił na jej członka.

Zwracamy się do działaczy związkowych

zawodowych, aby realizując hasło swego Kongresu: „każdy członek związku zawodowego — członkiem spółdzielni” — pomagali w werbunku członków dla spółdzielni, w umasowieniu ruchu spółdzielczego.

Apelujemy do działaczy politycznych i zawodowych o propagowanie idealów, zadań i dążeń spółdzielczości.

Robotnicy! Biercie sprawę spółdzielczości w swoje ręce!

Niech żyje Polska Demokratyczna!

Niech żyje solidarność świata pracy!

Niech żyje spółdzielczość!

„Społem” Związek Gospod. Spółdz. R. P. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Komisja Centralna Związk. Zawodowych Wydział Spółdzielczy

Rozlucaja Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Rezolucja, powzięta na zjeździe uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, jaki odbył się w Warszawie, witając z uznaniem osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej w trudnych warunkach powojennych głosi:

„Jesteśmy świadkami różnych prób odzyskania Polski od granicy na Odrze i Nisie i pozbawienia nas piastowskich ziem, za które Naród Polski tak wysoką cenę krwi zapłacił. Pewne koła zagranicznej akcji prowadzą kampanię przeciw Polsce Odrodzonej i obiecują Niemcom tereny, które są bezsporną częścią Rzeczypospolitej. Wszystkim tym panom o ich agentom w kraju odpowiadamy:

„Naród Polski nie po to objął w posiadanie Ziemię Odzyskaną, aby miał je kiedykolwiek oddać germańskim gnębielom. Uczestnicy walki zbrojnej dołożą wszystkich sił, aby wzmocnić polskość na Ziemiach Odzyskanych, aby zespolić je nierozdzielnie z macierzą. Codzienna żmudna praca nad wzmocnieniem potęgi gospodarczej i siły naszego państwa, będzie najlepszą odpowiedzią na prowokacje. W dalszym ciągu rezolucja wzywa Rząd i społeczeństwo do zdecydowanej rozprawy z bandami NSZ, które terroryzują nasz kraj, mając na sumieniu tysiące mordów bratobójczych. Potępia wszelkie objawy rasizmu w Polsce, jako pozostałości barbarzyństwa hitlerowskich. Wreszcie rezolucja podkreśla, że odpowiadając 3 razy „tak” w referendum potwierdzimy, że w Polsce raz na zawsze utrwalona została demokracja ludowa oraz zmanifestujemy przed całym światem naszą niezłomną wolę utrzymania granic na Odrze i Nisie”.

Prześladowanie inteligencji polskiej na Zaolziu

WARSZAWA. (PAP) — W dzienniku „Głos Ludu”, wychodzącym na Zaolziu, ukazał się artykuł, piętnujący prowadzoną tam przez pewne koła czeskie akcję skierowaną przeciwko inteligencji polskiej. Przypominając czasy okupacji niemieckiej, gdy gestapowcy cieszyńscy systematycznie tepili całą polską inteligencję Zaolzia, dopatrując się w niej załączków wszelkiego buntu, gazeta pisze:

„Z chwilą oswobodzenia Zaolzia z rak hitlerowskich zdawało się że nastaną inne, lepsze dni dla polskiej inteligencji. Ale oto znów jesteśmy świadkami tej samej akcji. Prześladowani są przede wszystkim nauczyciele, rzemieślnicy, hutnicy, z tych co wrócili z obozów koncentracyjnych i cudem uniknęli ręki niemieckiego kata. O co zapytują tych ludzi przy przesłuchiowaniach? O to samo, o co pytało Gestapo: o macierz, o Związek Zachodni itp. Należy przypuszczać, że oskarżenia pochodzą od tych samych ludzi, którzy nas oskarżali przed 6 laty przed Gestapo. Są to ci sami, którzy tak gorliwie wysługiwali się Niemcom, a obecnie chcą odwrócić uwagę od siebie, palcem wskazując na drugich”. Autor artykułu kończy apelem do rozumnych Czechów, aby skreślili kark hydrze, donosicielstwa usiłującej wykopać przepaść między narodem polskim i czeskim.

Rybacy morscy spieszą z pomocą Kielecczyźnie

Na ostatnim posiedzeniu komisji cenowej dla ustalania cen ryb, w obecności przedstawicieli rybaków, organizacji i firm handlowych, powzięto uchwałę o przyjęciu z pomocą zrujnowanym i wygłodzonym okręgom Kielecczyzny.

Projekt spotkał się z żywym oddźwiękiem zebranych. Wyłoniono komitet, który

będzie się zajmował akcją pomocy. Pomoc wyrazi się w postaci zbiorów pieniężnych oraz przesyłek ryb morskich. Wezmą w niej udział zarówno rybacy z całego Wybrzeża, jak i organizacje skupu i przetwórstwa rybnego. Pierwsze transporty ryby odejdą do Kielecczyzny w dniach naj

Dziś ofiara -- jutro zysk Gdynia subskrybuje Pożyczkę Odbudowy Kraju

Do 31-go maja subskrybujemy Pożyczkę Odbudowy Kraju. Górnicy ze Śląska, włókniarze z Łodzi i Białegostoku, robotnicy i chłopci, urzędnicy i spółdzielcy ofiarnie zrekają się części swoich zarobków, rozumując, że dzisiejsza ofiara jutro stanie się korzyścią.

Pierwsze dni subskrypcji pozwoliły nam poczynić pewne spostrzeżenia, z których notujemy najważniejsze. Na całym odcinku gdyńskim obserwuje się chwalebny postawę spółdzielczości, która dotychczas zrealizowała Pożyczkę prawie w 100%. Zarówno specjalny komitet spółdzielczy, zajmujący się sprawą Pożyczki, jak i Miejski Komitet PPOK nie szczędzą spółdzielniom gdyńskim słów pochwały. Dobrze spisała się między innymi spółdzielnia „Łosoś”, subskrybując 210.000 zł, poza subskrypcjami pracowników, które łącznie wyniosą drugie tyle. Nie można pominąć milczeniem spółdzielni spółemowskich, które również nie dają się wyprzedzać. Ogółem subskrybowało w Gdyni 2100 pracowników spółdzielczości, a więc prawie wszyscy.

Wolne zawody, jak lekarze i adwokaci, nie sprawiają Komitetowi kłopotu. Bez targów subskrybują i płacą po sześć, osiem, dziesięć tysięcy. Zresztą warunki spłaty Pożyczki są bardzo dogodne — płaci się w 5-ciu ratach. Targują się za to firmy budowlane — każda chciałaby płacić jak najmniej, nie rozumując, że powodzenie Pożyczki leży przede wszystkim w ich interesie. Im więcej subskrybują dzisiaj, tym większe zarobki czekają je w przyszłości. Niektóre firmy spedycyjne i maklerskie mają także „węża” w kieszeni. To samo da się powiedzieć o kilku gdyńskich kawiarniach i zakładach galanterijno-krawieckich.

Wszystkim krótkowzrocznym oponentom trzeba wytłumaczyć, że nie ma dla nich widoków na przyszłość w zrujnowanym kraju. Tylko odbudowana i bogata Polska zapewni im zarobki, a w biednym kraju będą skazani w najlepszym wypadku na lichą vegetację.

Sekretarz Miejskiego Komitetu P. P. O. K. ob. Wanda Jezierska, z podziwu godnym poczuciem taktu i... humoru pertraktuje z zadyszczanymi z alteracji właścicielami firm, którzy targują się o 12 czy 20 tysięcy w pięciu ratach. Na szczęście nie wszyscy w ten sposób ustosunkowali się do kwestii Pożyczki. Skromny szewc-faciarz, dowiedziawszy się od ob. Jezierskiej, że subskrybowane 6000 może płacić w ratach, zadowolony opuszcza sekretariat i spieszy do kasy, aby spełnić obywatelski obowiązek. Właściciel stoiska z jarzynami na Hali Targowej zgłasza się sam i z humorem prosi, aby mu też „wyznaczono parę milionów”.

dotając przy tym, że chociaż on sam jest już stary i korzyści z tego prawdopodobnie już mieć nie będzie, ale za to jego dzieci doczekają się dobrobytu.

Do 31 maja subskrybujemy Premiową

Pożyczkę Odbudowy Kraju. Nie będziemy skąpić grosza, bo nie chcemy skazywać się dobrowolnie na nędzę. Przeciwnie, damy jak najwięcej. Każda złotówka opłaci się nam stokrotnie. (t)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł z II, III i IV-go dnia ciągnięcia I kasy 47 loterii klasowej

49442 61 68 75 80 504 39 75 608 11 58	93 904 19 28 47 54 74 62012 13
97 763 72 94 98 839 45 63 34 91 96	54 78 84 95 110 18 25 35 56 91 227
923 980 50003 19 21 95 123 46 234	74 310 48 62 86 421 33 35 53 62 534
222 430 49 532 47 50 52 78 604 16	48 50 54 63 77 614 26 33 44 46 80
36 717 57 80 824 36 62 97 901 21 44	97 711 35 55 75 822 34 39 59 65 68
52 91 51029 53 63 81 112 22 54 57 78	70 916 17 50 63 95 63022 23 46
82 94 97 98 227 29 37 97 98 306 17	70 84 174 201 06 65 76 318 32 83 90
24 61 64 96 98 99 404 06 07 08 414	436 74 97 504 76 76 613 702 23 56
16 34 35 84 511 32 52 53 607 64 718	60 68 91 805 14 894 911 64043 54 60
28 38 46 73 837 44 49 73 98 931 34	121 23 48 89 207 09 16 36 63 63 87 90
54 67 70 82 91 52001 22 59 61 127 58	303 05 16 46 61 82 95 425 73 76 504
60 63 70 99 210 14 59 61 91 93 308	81 652 712 42 60 69 72 93 96 833 42
13 20 91 422 33 43 71 86 610 11 17	75 910 14 55 72 65021 26 30 40 51 80
21 36 58 79 741 55 62 33 819 28 29	81 101 112 24 27 32 34 48 65 69 203
31 59 73 901 25 73 78 97	84 316 55 71 77 90 91 463 83 94 503
53095 104 14 28 32 96 219 47 58	04 06 17 27 49 54 55 68 69 71 75 86
31 313 15 17 33 41 73 422 40 66 546	608 18 28 35 52 53 62 74 80 87 93 95
60 64 85 600 23 24 27 50 59 71 87	703 18 19 723 31 42 45 54 57 69 70
718 23 28 65 847 53 979 88 54023	89 95 807 14 23 26 40 42 49 55 60 88
110 54 62 76 77 208 28 29 49 58 73	92 96 98 910 18 24 30 45 50 62 65 80
309 25 28 333 41 43 46 56 77 86	87 91 92 66062 57 62 137 59 99 234
404 20 36 41 64 82 95 535 65 77 79	58 99 304 24 31 34 37 89 408 09 14
618 21 22 73 87 99 704 07 38 44 60	39 60 86 575 98 614 68 78 748 56 827
82 823 32 76 78 97 936 39 48 76 82	61 63 969 97 67049 55 136 56 76 275
92 95 55062 68 82 85 97 104 05 15	318 34 39 59 83 87 435 37 49 60 91
20 26 30 52 78 97 213 39 444 87 91	548 51 64 99 713 40 70 83 820 46 57
502 30 71 644 90 704 07 19 25 57 73	75 81 88 96 925 40 47 66 68079 82 99
78 79 823 41 45 49 54 64 92 935 85	107 35 39 217 35 39 52 68 316 29 56
93 56007 13 36 53 136 49 50 88 215	69 401 21 60 78 503 04 17 32 40 89
32 82 94 304 19 72 91 98 449 63 72	633 760 72 92 835 65 75 942 53 65 80
93 531 58 71 81 87 649 78 741 45 859	88 97 69035 40 68 73 120 27 71 209
95 902 35 87 57002 108 68 202 44 83	93 305 18 21 42 49 393 413 30 67 80
312 32 73 83 99 422 30 78 91 567	521 616 26 62 79 97 728 73 807 41 79
74 92 649 72 714 36 42 89 816 44	82 85 913 14 56 63 91 70034 80 108
77 78 903 92 58000 43 57 97 128 151	28 47 48 83 211 13 47 300 02 41 46
62 87 88 208 59 80 304 18 26 91 96	76 79 88 447 93 536 73 95 613 20 27
206 44 83 93 94 622 70 744 62 71 80	73 76 91 722 34 61 94 830 95 913 42
803 840 934 51 59103 53 72 78 79 94	82 84 71097 106 77 201 19 27 44 67
299 353 54 68 82 414 32 37 53 54 596	75 88 316 47 59 440 61 73 501 520 44
606 48 54 72 738 84 802 03 49 57 64	63 64 634 74 75 86 88 704 32 64 73
86 901 05 14 25 35 36 54 74 89 60211	819 20 80 87 933 34 55 73 81 72064
48 67 310 48 87 426 58 79 517 601	69 138 44 46 51 76 208 41 96 350 63
05 39 64 78 85 709 31 48 53 54 69 776	68 435 88 97 553 57 64 604 19 56 685
867 941 55 73 88 61032 103 42 62 70	714 18 99 816 57 65 92 93 95 924 29
79 203 63 73 76 81 340 47 52 420 35	525 32 619 60 80 758 74 84 807 15 46
39 48 63 86 94 96 513 19 37 52 53	63 65.
66 74 604 48 707 31 46 801 37 72 92	

(dokończenie jutro)

Dalszy ciąg procesu Stutthofskiego

90 procent chorób obozowych było następstwem wycieńczenia i bicia

Po dwutygodniowej przerwie rozpoczął się w dniu wczorajszym dalszy ciąg procesu. Na rozprawę przybyła specjalna czołówka filmowa. Pierwszą zeznaje świadek Maria Szenberg. Do Stutthofu dostała się we wrześniu, kiedy po likwidacji getta łódzkiego, jako Żydówka została wywieziona z grupą ok. 3.000 osób, początkowo do Oświęcimia, a następnie do Stutthofu. Świadek opowiada między innymi o selekcjach więźniarek Żydówek, podczas których wysyłano do komór gazowych dzieci, kobiety stare, a także kobiety ciężarne. Bicie należało do reżimu obozowego i sama odczuła to niejednokrotnie na sobie. Szczególnie zaś dały się więźniarkom we znaki SS-frauen, które je biły przy ładach okazji. Świadek zna osk. Jenny Barkmann, i widziała, kiedy ta biła więźniarki w czasie kąpieli.

Jako następna zeznaje świadek Maria Diament. Zeznania jej pokrywają się prawie całkowicie z zeznaniami poprzedniczki. Razem dostały się do obozu, razem pracowały, i razem z niego zostały uratowane. Obciąża również osk. Barkmann. Świadek Kazimierz Rozkwitalski, który jako 18-letni chłopiec dostał się we wrześniu 1939 roku do Stutthofu i przebywał aż do końca — do chwili ewakuacji w kwietniu 1945 roku, zna prawie wszystkich oskarżonych.

Obciążające zeznania składa jednak je dyńce na Kozłowskiego i Reitera, albowiem ci dwaj bili świadka.

Osk. Kowalski natomiast, jak podaje świadek, dawał mu dodatkowe porcje pożywienia i pozwalał wbrew ogólnemu zakazowi pisać listy do krewnych.

Następny zeznaje świadek dr Aleksander Witkowski, który jest obywatelem gdańskim, aresztowany został we wrześniu 1939 roku we Wrzeszczu, jako członek Związku Polaków. W obozie pracował jako lekarz. Z żadnym oskarżonym bliżej się jednak nie stykał i nie konkretnego w związku z oskarżeniem do sprawy wniesić nie jest w stanie. Podaje jedynie jako okoliczność charakterystyczną, iż sam mimo funkcji lekarza, jaką pełnił w obozie, był niejednokrotnie bity. W czasie pobytu w obozie stracił całkowicie zdrowie.

Świadek dr Alfons Wojewski, który w obozie również pełnił funkcję lekarza, stwierdza, iż 90% chorób obozowych było następstwem wycieńczenia i bicia. Bardzo częste były wypadki flegmony właśnie na skutek bicia. Istota flegmony polega na tym, że wskutek uszkodzenia naskórka bakterie dostają się do krwi, następuje ropienie i gnicie ciała, a w konsekwencji śmierć. Świadek zna wypadki zabijania więźniów przy pomocy zastrzyków fenolu. Opisuje również scenę zagazowania grupy Żydówek, której był naocznym świadkiem: początkową determinację, późniejszą — w miarę zbliżania się do komory gazowej — niepokój, wreszcie — śmiertelny strach ofiar, wpychanych do komory siłą przez SS-manów. Śmierć następowała mniej więcej po 5 minutach, o czym można wnosić z całkowitego ustania wszelkich

krzyków. Świadek stwierdza, że jeszcze obecnie ściany komory gazowej w Stutthofie są przesiąknięte gazem.

Przewodniczący: Na skutek czego następowała śmierć w komorze gazowej?

Świadek: Śmierć następowała na skutek porażenia ośrodka oddechowego.

— Czy była to śmierć humanitarna?

— Była to śmierć niehumanitarna, gdyż ofiary ginęły w okropnych cierpieniach.

Wnioski takie nasuwają się z obserwacji zwłok zagazowanych ofiar. Były one pokurzone, często pokaleczone; ubranie zaś poszarpane.

— Jak należało leczyć chorych?

— Pierwszym lekarstwem dla chorych musiał być chleb. Więzień pracujący tak ciężko, jak w Stutthofie winien był otrzymywać w pożywieniu ok. 4000 kalorii, otrzymywał zaś ok. 1500 kalorii. Resztę energii organizm musiał czerpać z zapasów własnych i dlatego według wszelkich naukowych podstaw — śmierć w takich warunkach musiała nastąpić po kilku miesiącach.

Świadek zna osk. Brajta. Uważa, że Brajt wykorzystywał swoją funkcję oberkapo dla znęcania się nad chorymi więźniarkami. Zwykle chodził ze specjalnym „bykowcem”, którym bił chorych bez żadnej wyraznej przyczyny. Zresztą — zeznaje dr Wojewski — bicia chorych więźniów w szpitalu nie da się niczym uzasadnić, ludzie ci byli tak wycieńczeni, że bardzo łatwo można było z nimi dać radę bez bicia. Nawet lekarze i sanitariusze bali się osk. Brajta.

W tym momencie Brajta filmuje, oskarżony wyraźnie pozuje, wygładza nawet swoje włosy.

Świadek Irena Wegner, wdowa po zmarłym adwokacie Wegnerze, dostała się do obozu w Stutthofie w 1943 r. razem ze swym mężem. Mąż świadka zmarł na skutek całkowitej utraty zdrowia w Stutthofie. Świadek obciąża osk. osk. Barkmann i Steinhof,

stwierdzając, że widziała, jak obie oskarżone były więźniarkami.

Zeznający z kolei świadek Bronisław Rybak, zna osk. osk. Koczyńskiego i Kozłowskiego. Pierwszy bił więźniów przeważnie gumą, Kozłowski zaś bił wszelkimi przedmiotami, jakie mu się pod rękę trafiły. Świadek opisuje wypadek, kiedy Kozłowski wybił świadkowi uderzeniem taboreta 4 zęby oraz uduślił w korycie wypelnionym wodą więźnia Zdanowicza.

Ujemną opinię wyraża również świadek o osk. osk. Preissie i Brajcie. Preiss gwałtownie zaprzecza, jakoby bił więźniów Polaków. Warto podkreślić, że Preiss unika aparatu filmowego, odwraca się i apeluje do Sądu, aby go nie filmowano. (Niezrozumiałe skupiły!). Świadek Bronisława Pawłowska i Małgorzata Chabowska obciążają w swych zeznaniach osk. Steinhof, twierdząc, że ona biła więźniarki i znęcała się nad nimi.

Świadek Maria Rogozińska opisuje ewakuację więźniów na wyspę Rugię, potwierdzając całkowicie interesujące zeznania świadka Rycembla. Oskarżonych świadek nie zna.

Następni świadkowie, a mianowicie: Maria Filarska, Prusiński oraz Jesionowski nowych okoliczności do sprawy nie wnoszą, potwierdzając jedynie znane już opisy życia obozowego. Św. Jesionowski obciąża przy tym szczególnie mocno osk. Reitera.

Na zakończenie Sąd ogłasza postanowienie o zbadanie stanu umysłowego osk. Szopińskiego, który w swych zeznaniach powoływał się na okoliczność, że przed osadzeniem go w Stutthofie znajdował się w zakładzie dla psychicznie chorych.

Wniosek obrony o zbadanie stanu umysłowego osk. Kozłowskiego został oddalony.

Na tym rozprawa została przerwana do godz. 10-ej dnia następnego.

Gdańsk przygotowuje się do referendum

Na podstawie ustawy z dnia 28. 4. 45. o przeprowadzeniu głosowania ludowego prezydent miasta Gdańska wydał zarządzenie prowadzącym meldunki (administratorom, właścicielom domów) sporządzenia w terminie do dnia 24 bm. godz. 15 listy uprawnionych do głosowania, którą winni złożyć do Wydziału Ewidencji Ludności, ulica Parkowa 16, parter, pokój nr 1.

W wypadku braku administratora, lub właściciela domu, wykaz sporządza lokator o najniższym numerze.

Lista biorących udział w głosowaniu winna zawierać następujące dane: dzielnica, nazwa ulicy, nr. domu, L. p., nr. lokalu, nazwisko i imię, dokładną datę urodzenia, datę zamieszkania pod pow. adresem, u wagi.

Winni niewykonania powyższego zarządzenia podlegają karze w trybie administracyjnym grzywnie do zł 3000, lub aresztu do dni 14.

Podstawą do wciągnięcia na listę danej osoby jest dzień 21. 5. 1946 r. Po tym

okresie wszystkie osoby zapisują się w tym domu, gdzie poprzednio zamieszkiwały. Osoby przyjeżdżające do Gdańska w późniejszych terminach zapisują się na listach dodatkowych.

Prawo głosowania mają wszyscy, którzy ukończyli 21 lat życia w dniu 30. 6. 1946 r. Zweryfikowani i zrehabilitowani mają prawo głosowania. Prawo głosowania mają również wojskowi i U. B.

o reformę nauki prawa

WARSZAWA (PAP) — W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się przy udziale ministra Świątkowskiego i podsekretarza stanu Chajna, konferencja w sprawie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych. Obecni byli przedstawiciele wszystkich środowisk prawniczych, zarówno profesorowie uniwersytetu jak i praktycy. W wyniku ożywionej dyskusji nad projektem min. sprawiedliwości konferencja

Liga Morska szkoli pracowników morza

Działalność Ligi Morskiej wznowiona została w końcu 1944 r. Ze względu na to, że Polska posiada obecnie wybrzeże długości ok. 500 km i szereg portów, na pierwszy plan prac L. M. wysunęła się sprawa wykształcenia fachowego młodzieży „lądowej” jako przyszłych pracowników morza. Szkolenie przeprowadzane jest w Centralnych Ośrodkach Szkoleniowych Morskich w Gdyni, Postominie, Łucznanach, nad jez. Gopło itd.

Dotychczas 1.650 osób ukończyło kursy żeglarstwa, wioślarstwa i pływania. W Łucznanach szkolą się 50 instruktorów-żeglarzy.

Władze Ligi Morskiej walczą z dużymi trudnościami finansowymi. Dają się one odczuć w odniesieniu do sprzętu, którego zabezpieczono wystarczająco ilość, lecz brak pieniędzy na remont i konserwację sprawia, że leży on nieużytecznie.

W programie na nadchodzący sezon letni planuje L. M. przede wszystkim przeszkolenie jak największej ilości młodzieży. Akcja prowadzona będzie na terenie całej Polski.

W roku bieżącym, ze względu na referendum, którego termin zbiega się ze „Świętem Morza” uroczystości Ligi Morskiej, organizowane będą tylko w ramach lokalnych obchodów. (API).

— WYSTAWA WIOSENNA PLASTYKÓW W GDAŃSKU (Gmach Gł. Politechniki) otwarta w niedzielę, poniedziałki i wtorki od 10-ej do 18-ej, w piątki i soboty od 15-ej do 18-ej. Wstęp dla szkolnej młodzieży bezpłatny.

Do artykułu „Pierwsza wiosenna wystawa na Wybrzeżu”, zamieszczonym w nrze wczorajszym zakradły się błędy, które prostujemy: w obrazach Kobzdeja koloryt wyszukany i delikatny. Strzałeciego pejzaż o Cezanne-owskiej problematyce. Barwa została tu użyta w tej samej mierze dla wypowiedzi malarzskich, jak też i dla określenia danego optycznego spostrzeżenia. I nieco dalej: w martwej naturze energiczną linią zamknięte formy... W końcu opuszczono zdanie: Rzeźba reprezentują art. Łosowski i Solana.

„Grube ryby” M. Bałuckiego Premiera w Teatrze Miejskim „Komedia” w Gdyni

Teatr Miejski w Gdyni dosyć już dawno zapowiedział rozgrywkę z Sopotami — o „Grube ryby” Bałuckiego. Do rozgrywek tej wreszcie doszło. Przedstawienia „Grubych ryb”, ukończone w Sopocie, podjęto w Gdyni. I dziś znamy już wynik tego teatralnego spotkania: brzmi on na korzyść zespołu gdańskiego.

Wystawiono „Grube ryby” w Gdyni wiernie, zarówno w stosunku do autora, jak i do epoki. I dekorator i reżyser nadali całości przedstawienia piętno realizmu, a może zgoła naturalizmu.

Dekoracja Królikiewicza zawarła, mimo ubóstwa środków, sporo lokalnego kolorytu epoki. Było dużo czerwieni, bardzo na miejscu owe kapy purpurowe u drzwi, ładny stylowy sekretarzyk, wreszcie i trochę pozłoty, zwłaszcza w ramach obrazów — najwyżej boczny zakątek karciarzki nie najbardziej przekonywał stylem swych mebli.

Podobnie jak dekoracja, i reżyseria Jarszewskiej poszła po linii znanej i nacechowanej umiarem. W niejednym szczególnie gry wyczuwało się znajomość dobrych tradycji tej sztuki. Tak, że nawet po oglądaniu przedstawienia poznaliśmy z Solskim, inscenizację gdańską uznać przychodzi — przy całej różnicy poziomu — jako poprawną.

W Poznaniu widziało się stroną farsową sztuki, zwłaszcza w świetnych tytułowych rolach Stomy i Neubelta, wypracowaną czy raczej stylizowaną niezwykle starannie, nawet w najdrobniejszych szczegółach. Solski jako Ciaputkiewicz nie przesłaniał właściwych bohaterów. Tu moment farsowy, spoczywający w pierwszym rze-

żeniu na „grubych rybach”, wypadł, może tylko w pierwszych przedstawieniach, nieco zaniedbany i sztuka nie budziła, zwłaszcza w I i II akcie, tej wesołości, jaką zwykła darzyć. Urok końca I aktu, wydobyty czarem starowiczkiej muzyki, był miłą niespodzianką, ale nie zastąpił on tego, co powinno ożywić całość komedii.

Ciężar komizmu przeniósł się właśnie na drugoplanowych Ciaputkiewiczów, których zagrali najlepsi, najwytrawniejsi z całego zespołu artyści, Bukowski i Jarszewska. Świat „Grubych ryb” to odkryty przez Bałuckiego dla teatru naszego, świat mieszczaństwa. Często jednak ukazuje się tu jego przedstawiciel trochę tak, jakby dopiero co opuścili dworek szlachecki. Nawet Solski w ten nieco szlacheck. sposób kształtuje poniekąd rolę Ciaputkiewicza. W reżyserii Jarszewskiej urzeczywistniliśmy tout court mieszczań, a Bukowski był spośród nich najparadniejszy.

Sylwetkę i maskę, przypominające zlekka ś. p. dziadzię Sieroszewskiego, świetne, kiedy ukazuje się na tle drzwi ululany, ożywił Bukowski w swej grze rysem dzieciinnienia, to znowu przypomnianego, śmiesznie — młodzieńczego wigoru. Zabawa była rozmowa z Pagatowiczem, z zalecaniem ożenku, zabawne niejedne kwestie i gesty, świetne owe wspólne wyjścia zardrosnych o wnuczkę starszuchów. Może jedynie momenty przesadnego niekiedy podniecenia niezupełnie odpowiadały roli Ciaputkiewicza: tacy dziadkowie bardziej chyba oględnie szafują nawet wzruszeniami.

Bukowskiemu dzielnie sekundowała Jarszewska, trafnie modulując timbre gło-

su i całość gry w kierunku poczciwej nawet w swarliwości sylwetki Ciaputkiewiczej. I Nowak jako Filip całkiem przyjemnie dopełniał zespołu starej gwardii.

Obronna ręką wyszły dziewczęta, Bartówna głębszą dała ekspresję roli Wandzi, aniżeli zwykło to czynić sam Bałucki w stosunku do swych miłosnych postaci. To, co tak tęsknie mówiło do siebie na początku II aktu, brzmiało pełnią wyrazu i bardzo naturalnie. Również Majdrowiczowa jako Helenka, stwierdzam to z przyjemnością, zagrała naturalnie i z wdziękiem rolę podlotka, najwyżej może zbyt duża zaznaczyła się różnica między samodzielnością tej wodzącej już za nos starszego pana uczennicy, a jej niespodziewanym płacziwym buzeniem.

Szerszy był rzeczywistości Burczyńskim, pomstującym na miasto i wydatki szlagownem i byłby prawie bez zarzutu, gdyby nie młodość jego ruchów i głosu. Gwiazdowski za to, jako Henryk, dobry był jedynie przy wejściach, z tą młodą, naiwną, błogo rozpromienioną rinią kochanki, potem już zupełnie niepotrzebnie robił ze siebie niedołęga. Tak Henryk nie mógłby się dać „mocno” odczuć Pagatowiczowi, a co dopiero wpaść na ukłucie sprytnego kołowego podstępnie. Gwiazdowskiemu grozi poważnie maniera: już dziś ujawnia się ona w ruchu ramion i w melodramatycznej dykcji w wykrzykniach.

Najslabiej wypadła, zwłaszcza w porównaniu z wartością swych ról, dwójka tytułowa. Cały uroczy komizm „Grubych ryb” tkwi właśnie w tych dwóch starych kawalerach. Ogrom tradycji polskiego aktorstwa jest w nich zawarty. Dowgird (Pagatowicz) był tu dosyć w typie i w zgodzie z tradycją: warty, suchy, niezwykło wy chudzi — prawnik, co to całe życie ciężko się dorabiał, a na starość chory „defektowny”, jedynie przez nieporozumie-

nie pokusił się o cień urody życia. I Zastrzeżyński jako Wistowski był bardziej okazały, twarz miał a la Zygmunt III, spódnie kanarkowe, głos nosowy — tradycje bodajże Adwentowicza wyczuwało się w nim, podobnie jak i w kreacji Kitki-Sokołowskiego w Sopocie.

To jednak, co się kryło poza tą zewnętrzna fasada, nb. za młody u obu „grubych ryb”, rozczarowało w pewnej mierze. Trudno tymczasem mówić o skali możliwości Dowgirda. Nie jest ona bodajże bardzo szeroka, być może, dał on dużo z siebie, choć taniec z potknięciem i kuleciem wypadł njęwpliwie nieco przesadnie. Zastrzeżyński, obawiam się, zlekceważył sprawę, nie wypracował roli. Brak mu było niezbędnej pewności siebie, godności, ba, majestatyczności. Dykcji, monotonnej na premierze, zbywało na wyrazie, mimice i całej grze na życie. Niedołęga Pagatowicz nieomal dominował nad tym Wistowskim, starym przeciwnikiem.

Z tych ról zwykło się stwarzać cuda komizmu (np. gierka z zachłystaniem w I akcie). Tu poza drobnym aktem starokawalerskiej elegancji, nieśmiałym podwijaniem raz po raz nogi w tańcu, nie dostrzegano się żadnych prawie przemysłowych gier. W III akcie, we fraku i z kwiatami, obaj starzy kawalerzy o wiele już lepiej się zaprezentowali. Z trudem jednak przychodziło nam rozgrzeszyć ich z dwóch poprzedzających. Tym bardziej, że Zastrzeżyński przynajmniej pozwolił nam już oczekiwać po sobie o wiele więcej.

Mimo słabszej kondycji aktorów zespół gdański pokazał w tym aktorskim matchu lepszą formę i na njęwytłumiony zwycięski wynik na pewno zasłużył.

Edmund Misiol

W warsztatach i zajezdniach M.Z.K.

Mieszkaniec Wybrzeża, jadąc długą „Bajadera” Gdyni czy pietrowym wozem Gdańska nie zdaje sobie często sprawy, ile pracy i wysiłków kosztowało uruchomienie stałej wygodnej komunikacji autobusowej, tramwajowej i trolleybusowej. Jak obecnie wiążą nasze najruchliwsze i sąsiadujące z sobą trzy punkty Wybrzeża. Po roku przez Miejskie Zakłady Komunikacyjne 3 miast, zjednoczone w Międzykomunalnym Związku „Wspólnota miast Wybrzeża” mają poważne osiągnięcia i rozporządzają szeregiem warsztatów, zajezdni, stacji prostownikowych i okazałym taborem.

Ostatnio uruchomionym środkiem lokomocji przez M. Z. K. są przewoźce pasażerów rozległa trasa portu gdańskiego tramwaje wodne: statki „Kryształ”, „Telesa” itd., o których już pisaliśmy z okazji otwarcia linii, oraz prom „Jan”, kursujący pomiędzy Dworcem Wisłanym a Basenem Czarackim.

Rozwinięto są projekty uruchomienia komunikacji wodnej Basak — Elbląg i Gdynia — Okcywie, obsłużenie 3 miast i przedziału, części zatoki Gdańskiej i Puckiej. Z chwilą gdy mocno zniszczony most na Wiśle w kierunku na Sianki będzie przebudowany, będą uruchomione trzy promy.

FODSTACJE ELEKTRYCZNE

Przejeżdżając z Rybiego Rynku do Nowego Portu tramwajem wodnym, znajdujemy się u końca lądowej linii tramwajowej, łączącej Nowy Port z Gdańskiem. Na razie czynna jest linia jednotorowa, wkrótce po przeciągnięciu drutów będzie uruchomiona druga, co znacznie usprawni komunikację. Przy końcowym przystanku w N. Porcie jest zajezdnia tramwajowa z warsztatami ręcznymi, hala remontów, stolarnia, kotłownia i serce komunikacji — podstacja elektryczna przetwarzająca prąd zmienny na stały.

Druga podstacja nowego typu przy ulicy Towarowej została zmontowana pracą i wysiłkiem M. Z. K. Posiada nowoczesne prostowniki w sielowych kolbach, chłodzone przy pomocy powietrza itd. Jest chłuba i troska pracowników, którzy czekają na kredyt z G. D. O., by prowadzić dalsze prace. W projekcie jest zmontowanie trzeciej podstacji prawdopodobnie w Sopocie dla trolleybusów i tramwajów. Maszyny będą przeniesione ze zniszczonej stacji prostownikowej w porcie.

GŁÓWNE WARSZTATY AUTOBUSOWE W GDANSKU

W centrum Wrzeszcza przy ul. Partyzanów mieszczą się garaże autobusowe M. Z. K., z których korzysta Milicja, co, jak skarżą się pracownicy M. Z. K., ogromnie utrudnia im pracę. Jeszcze gorszy jest brak niezbędnych maszyn, jak szlifierek i brak pieniędzy na jej zakup. By oszlifować np. cylinder wysła się go do Poznania.

Oglądamy duże warsztaty z czynnym dzwigniem o nośności 5 ton zdolnym do podniesienia całego wozu, uporządkowane magazyny, zbiorniki z oliwą. Obecnie Gdańsk ma 7 kursujących wozów Kremowo — białkine z herbem Gdańska wyglądają estetycznie. Od 9 maja kursuje pietrowski autobus.

Automatyczna podstacja przy Al. Wojska Polskiego we Wrzeszczu już jest wypracowana zamiast 25 przepracowała 60 tys. godzin. Czynna jest nadal.

WARSZTATY MASZYNOWE M. Z. K. GDAŃSK

Oglądamy wielkie hale, które w mo-

meacie objęcia ich przez MZK wyglądały jak rupiecarnia, zaciekająca wodą, z wybitymi szymbami, uszkodzonym dachem, a teraz są to warsztaty, gdzie wrę pracą. W dziale maszynowym ogłaszający huk i świst. Duże łokarki, na których ustawione są zesławy kołowe, toczą wagonowe osie, male wykonują drobne prace przy obrabianiu metali. Zgrzytają frezarki i wiertarki, szlifiarka wygładza metalowy wałek z dokładnością do 0,001 mm. Robotnik nastawia mechanizm, maszyna posłusznie pracuje. W drugiej hali heblarka żelazna przygotowuje szyny, w dziale stolarskim piła taśmowa tnę równo drewniane kłocze, w ręcznej stolarni wykańcza się drewniane części urządzeń tramwajowych.

W kuchni przy żarze ognia dwa, kowale wala młotami w kawał rozpalonego żelaza. Pośrodku obrzymi młot elektro-pneumatyczny zastępuje człowieka, uderzając równomiernie w czerwony blok żelaza. Czuwający przy nim robotnik, potem złany, w silnicy rękach trzyma długie cęgi, którymi obraca żelazo.

W odlewni metali dwóch robotników długimi widłami zdejmują z ognia wiaderko z grafitu, w którym w temperaturze 1200 stopni topi się mosiądz. Jaskrawy blask razi oczy. Długą łopatą mieszają zawartość i wlewają w formy z piasku.

Zajezdnia tramwajowa jest oddziałem pogotowia dla wozów, czynna całą dobę, pracuje na 3 zmiany. Kilku robotników właśnie naprawia drobne uszkodzenia od spodu wozu. Przy pomocy motoru podnosi się i opuszcza wagon tramwajowy, pod nim w wykopie pracują robotnicy.

Praca trwa nieprzerwanie. Po pierwszym okresie zabezpieczenia i uporządkowania warsztatów, taboru itd. przeprowadzono remonty dźwignów, maszyn itd., a potem remonty wozów wypuszczając 6 gotowych wozów miesięcznie. W początkowym etapie, gdy brak było ludzi, w 1945 roku na 10 polskich robotników było zatrudnionych 120 niemieckich. Stopniowo

sytuacja się poprawia. 30. IV. br. pracowało już 175 Polaków i 2 Niemców. Przewodzone są fachowe kursy, w których szkoli się 50 rzemieślników. Pracowicie zgromadzony tabor tramwajowy liczy 230 wozów, o uszkodzeniach 35—40 proc. Przez okres od sierpnia t. ub. do kwietnia br. wyremontowano i oddano do użytku 36 wozów motorowych i gospodarczych mimo braku blachy, srub itp. Gdy w styczniu kursowało 14 wozów, dziś kursuje już 26, a są dni gdy 31.

M. Z. K. GDYNIA

Najbardziej oplakany stan lokality mają autobusy i trolleybusy Gdyni. Ogromny teren należący przed wojną do MZK, wspaniałe hale, warsztaty z maszynami spącymi pod warstwą kurzu są zajmowane przez P. Z. S. a kremowo-wisnio-we autobusy gdynskie montowane są w warunkach niezwykle ciężkich przy coraz to z rozwojem przedsiębiorstwa zwiększającej się ciasnocie. Pisaliśmy swego czasu o pracy MZK na mrozie pod gołym niebem przy ul. Batorego, gdy do metalu przymarzały palce. W zajezdni trolleybusowej przy ul. Waszyngtona, mieści się w jednej hali: kuznia, garaż, szlifiernia, a pył szlifowanego żelaza osiadał na świeżo malowanym wozie. Zajezdnia trolleybusowa zbudowana przez Niemców na terenie portowym mieści się wspólnie z MIR-em, który ma tu swoje składy, a zbudowanie nowej zajezdni przekracza obecnie możliwości finansowe. Mimo trudności, coraz więcej wozów opuszcza warsztaty. Ogółem na trasie Gdynia—Gdańsk kursuje 30 wozów.

Linia trolleybusowa wkrótce będzie przedłużona w jedną stronę do Chylonii, w drugą do Orłowa. Umożliwili to Szwedzi, hojnie obdarzając MZK miedzianym drutem, długości około 53 km, a G. D. O., przyznając na bieżący kwartał 17 i pół miliona złotych kredytów na cele komunikacji M. Z. K.

Odbudowa to radość i obowiązek każdego obywatela

Pod tym hasłem nastąpiło 20 bm. w obecności przedstawicieli zainteresowanych instytucji otwarcie wzorcowej Centrali Materiałów Budowlanych w Gdyni (Skwer Kościuszki 16). Otwarcie poprzedził krótkim przemówieniem dyr. oddziału Gdańskiego C. M. B. inż. Witold Bielski, podkreślając cel wystawy: wykazanie, jakimi materiałami budowlanymi rozporządza C. M. B., zapoznanie szerokiego ogółu z problemem odbudowy od podstaw, tzn. od tworywa — budulca.

W wąskich ramach wystawy inż. architekt Zofia Lisowska i art. grafik Natalia Jarczewska, przy współpracy art. gr. Słuszkiwicz jasno i przejrzyście zobrazowały

zadania i możliwości C. M. B. W artystycznym powiązanych fragmentach budowy ogłędamy poszczególne materiały budowlane: żelazobeton, cegłę, dachówkę, kafle i armaturę, drewno stolarskie. Pomysłowe, spokojne w tonie plansze, doskonale ilustrują zawartą w nich treść: sieć składów i ekspozytury C. M. B. w kraju, udział różnych gałęzi przemysłu woj. gdańskiego w dziele budownictwa, organizację rozdziału materiałów budowlanych i posiadany materiał na składzie. Sruby, okucia, drut i blacha same przez się nieinteresujące dla laików eksponaty, dzięki estetycznemu układowi przyciągają przechodniów. (M)

Kronika

— **Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki w Gdyni** odbył się koncert dn. 19.V.1946 br. w kinie Fała na Grabówku (Gdynia). W koncercie tym wzięła udział Orkiestra Miejska pod dyr. kapel. Bronisława Lewandowskiego, która wykonała utwory: „Moniuszki „Uwertura”, „Tańce Góralskie”, „Mazur” i in. oraz tenor b. Opety Warszawskiej i Katowickiej Henryk Halski, który śpiewał z towarzyszeniem orkiestry arie ze „Straszego Dworu” Montuszkii „Poławia czy Perel” Bizet’a i arie z prologiem z op. „Pajace” Leoncavallo.

Podobne koncerty Wydział Kultury i Sztuki (Gdynia) organizować będzie na całym Wybrzeżu. (jk)

— **Do grona obrońców wojskowych** został zaliczony ostatnio na Wybrzeżu mec. Wyrostek z Gdyni.

— **Uwaga studentów, b. więźniów politycznych!** Komitet Organizacyjny sekcji Akademickiej Związku b. więźniów politycznych zawiadamia wszystkich studentów, członków Związku o mającym się odbyć zebraniu organizacyjnym w dn. 30. 5. 46. o godz. 11 we Wrzeszczu przy ul. M. Libermana 2. Jednocześnie podaje się do wiadomości ogółu studentów b. więźniów politycznych o rejestracji nie należących do tychczas do Związku w poszczególnych Kółkach Związku b. więźniów polit. w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 59, we Wrzeszczu przy ul. H. Libermana 2, w Sopocie — przy ul. Marszałka Stalina 776.

— **Związek Zawodowy Literatów Polskich, oddział gdański,** urządza w środę, dnia 22. maja w sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Gdyni (ul. 10 Lutego 26), wieczór autorski p. n. „Słowo nad Morzem” z udziałem Edwina Jędrkiewicza, Janusza Rychlewskiego i Malwiny Szczepkowskiej. Początek o godz. 19.

— **Konsulat Z. S. R. R. w Gdańsku** — przyjmuje osobiste i pocztowe wnioski od mieszkańców Zakarpackiej Ukrainy (obecnie mieszkających w Polsce) o otrzymanie obywatelstwa sowieckiego. Żeby otrzymać obywatelstwo sowieckie trzeba

koniecznie posiadać narodowy czeski dowód osobisty. Wnioski będą przyjmowane do dnia 1 sierpnia 1946 r. pod adresem: Konsulat Z. S. R. R. w Gdańsku, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matki Polki 10.

— **Sopocki Teatr we Wrzeszczu.** — W czwartek, 23 i piątek 24 maja br., Teatr Dramatyczny wystawia w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu (Grunwaldzka 16) doskonale przyjętą przez publiczność Wybrzeża sztukę Śliwiny pt. „Macierzyństwo Panny Jadzi”. Początek o godz. 19.

— **Gdyński Komitet Obywatelski dla spraw P. P. O. K.** zwołuje plenum Komitetu na dzień 22 maja 1946 r. (środa) o godz. 16 w sali Komitet, Świętojańska 109, pokój nr 9.

— **Lukasz Łukaszewicz w Sopocie** Po entuzjastycznym przyjęciu w Gdyni, wystąpi tylko 2 razy, dziś w środę 22 i jutro w czwartek 23 maja br. o godz. 19,30 w sali Teatru Dramatycznego w Sopocie. Lukasz Łukaszewicz w wielkim recitalu słowa, humoru i piosenki.

— **Z ruchu organizacyjnego związków zawodowych.** W sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni w obecności preza Rady Związków Zawodowych ob. Czerwienia Stanisława odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Gdynskiego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia R. P. Obecni przedstawiciele wszystkich działów Służby Zdrowia jak: lekarze, lekarze dentyści wraz z technikami, farmaceutami i pracownicy apteczni, pielęgniarki wraz z sanitariuszkami, dezynfektorami i kontrolerami sanitarnymi, położne, personel umysłowy i fizyczny Służby Zdrowia, po zapoznaniu się z celami i statutem Związku, wybrali władze związku oraz delegata do Rady Związków Zawodowych.

Prezesem Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia R. P. został dr M. Krzyżanowski, delegatem do Rady Związków Zawodowych dr Bogusław Kożusznik. Zarząd wzywa wszystkich pracowników Służby Zdrowia, pracujących na terenie m. Gdyni, aby, bez wstępu na przekonania

Od reki

NIE POZNAŁ SIĘ NA ŻARCIE

W ostatnim serwisie API czytamy: W prasie zagranicznej, między innymi także w gazetach amerykańskich ukazał się szereg notatek o wystawieniu na widok publiczny w Warszawie zbrodniarzy wojennych — Greisera i Fischera.

Wedle tych notatek zostali oni umieszczeni w klatce, a oglądanie ich udostępnione publiczności za opłatą w postaci bochenka chleba i jajek, przeznaczonych dla pracowników sądowych.

Prasa anglosaska, komentując tę wiadomość, zaatakowała polskie władze wymiaru sprawiedliwości, domagając się nawet, aby dalsza ekstradycja przestępców wojennych do Polski została wstrzymana.

Jak się okazało, wiadomość o umieszczeniu Greisera i Fischera w klatce i wystawieniu ich na widok publiczny podał korespondent agencji „Associated Press” w Warszawie, który dodał nawet, że sam oglądał delikwentów.

Korespondent zacierpnął tę bzdurę z prima-aprilsowego numeru warszawskiego „Dziennika Ludowego”, który obok niej zamieścił cały szereg podobnych notatek, jak np. o Koronacji Chandiego na króla Indii i jego ślubie z księżniczką angielską, wymianie pieniędzy papierowych na złoto dla oszczędności papieru, objęciu rządów w Polsce przez Spółdzielnię „Społem” itp.

Nie sposób przypuścić, aby korespondent tak poważnej agencji jak „Associated Press” miał tak słabo rozwinięte poczucie humoru, że nie poznał się na żarcie „Dziennika Ludowego” — żarcie, być może zresztą niemyślnym. Puszczanie jednak w świat tej „wiadomości” jest po prostu trudną do zrozumienia nierzetelnością w pracy zawodowej ze strony korespondenta, który wyrażając znaczną szkodę Polsce nie przyporządził przy tym sławy, korzystającym z gościnności w Polsce korespondentom amerykańskim.

Wolno korespondentowi oświetlać w taki czy inny sposób zachodzące w Polsce wydarzenia, jednakże szerzenie nieprawdziwych wiadomości, szkolenie dobru imieniu Polski za granicą, wprowadzanie w błąd prasy amerykańskiej, osmieszanie sądownictwa Rzeczypospolitej, nie może być jak najostrożnie napiętnowane jako działalność skierowana na szkodę Polski.

Czy jesteś członkiem Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK”?

polityczne, rodzaj pracy i sposób wynagrodzenia za pracę zapisywali się na członków Związku. Zapisy przyjmuje sekretarka ob. Englishowa Zofia, Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Gdyni, I piętro pokój 38 od 9—13-ej.

— **2-dniową wycieczkę dla lekarzy do Polczyna — Zdroju** organizuje PBP. „Orbis”. Odjazd w sobotę dnia 25 bm. z Gdańska o godz. 6 rano, z Sopotu o godz. 6,30 i z Gdyni o godz. 7-ej, wszędzie sprzed oddziałów „Orbisu”. Powrót — w niedzielę wieczorem. Zgłoszenia są jeszcze przyjmowane we wszystkich oddziałach „Orbisu”.

— **Autobus popularny na regaty do Bydgoszczy** organizuje PBP. „Orbis” w piątek, dnia 24 bm. Odjazd o godz. 8 rano sprzed „Orbisu”. Powrót w poniedziałek. Zgłoszenia we wszystkich oddziałach „Orbisu”.

— **Mecz piłkarski Szczecin — Gdynia.** W środę, 22 bm, będzie gościem w Gdyni drużyna szczecińska K. K. S. „Pionier”, która rozegra mecz towarzyski z K. K. S. „Grom” na stadionie miejskim o godz. 17. K. K. S. „Pionier” jest jedną z czołowych drużyn Szczecina.



Czarować wszystkich

Czarować wszystkich będziesz swą wspaniałą cerą. Należy jednak ją wypielęgnować. Jak? Najpierw usunąć zniszczoną skórę, wyczerpaną i drobny zmarszczkami. Uczyń to racjonalnie i szybko.

Krem specjalny Anida

Prenumerata

Wszystkich czytelników i sympatyków „Wiatru od Morza”

zawiadamiamy, że pragnąc przyspieszyć i zapewnić dostawę wydawnictwa

Dział prenumeraty kwartalnej (1 miesiąc) wynoszącej zł 45.-

Złóżenia i wpłaty przyjmuje Wydział Kierownika Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK” Gdynia, ul. Mściwoja 9, konto PKO XI-4080

